

2

Zeznanie ob. Stefana Wyglądały ur. 25.10.1910 zam. przy ul. Jagiellońskiej II w. 25.

Dotyczy: Zaareztowania i przebywania na Pawiaku, w obozach: Oświęcim, Majdanek, Flossenbürg, Gross Rosen.

W końcu stycznia 1940r. zostałem zaareztowany na skutek denuncjacji z domu / powyższy adres / w czasie rewizji znalezione u mnie radie, nielegalną, podziemną prasę. Zostałem przewieziony na Pawiak. Po trzech tygodniach odesłano mnie w Al. Szucha na badanie. Byłem przesłuchiwany w pokoju katechety nr. 257. następujące urządzeniem: w dość dużej sali stałe trzy duże stoły z żelaznych nogach, zaopatrzonych w żelazne przyrządy w rodzaju strzemiń, w które więzień musiał wkładać nogi, i kłakami w ten sposób, że nie można ich było poruszyć. Dwóch gestapowców trzymało nieszczęśliwego za tył głowy, a dwóch nastawnych wyciągało mu i wykręcało de tyłu ręce. Tak unieruchomionego więźnia bił kat biczami skórzanymi z ołowiem, które były poszerzane w pokoju na specjalnych hakach. Podczas przesłuchania bicia nad ofiarą stał gestapowiec ścigający zeznania badając bez przerwy pytania. Podczas mojego zeznania gestapowiec wybił mi kolbę rewolweru trzy razy. Byłem badany trzy razy.

Te dziesięć miesięcy wywieziono mnie do Oświęcimia, gdzie przebywałem około roku, pracując w warsztatach jako ślusarz.

Następnie przewieziono mnie ponownie na Pawiak / był wtedy ze mną por. Arsił Pełkiewicz Trejanowski z Brześcia. / Po tygodniu odesłano mnie wraz z transportem na Majdanek. Użyte mnie do kopania kanałów. Podczas mojego pobytu na Majdanku bez przerwy karkłaskawo odbywały się masowe egzekucje. Bardzo wielu rozstrzelano w nosy w blokach na skutek zarządzeń imiennych z Szucha. Zastrzelonych palono w krematoriach. Niszczono także ludzi podstępnie, np. rano przychodził starszy robotnik / przeważnie Żydzi / którzy zapisywali na listy więźniów chcących iść do lekarza. Wszyscy Ci nie doczekali się nigdy wizyty u lekarza, natomiast szli do gaz-kamery gdzie ich mordowano. W ten sposób zginął mój znajomy: sędzia Dymański Tadeusz, i Łonicki z Warszawy ul. Żelazna. /

27 marca 1941 r. zostałem wywieziony wraz z transportem 1100 mężczyzn do obozu w Flossenbürgu. Podróż trwała 5 dni, pod meczką eskortą SS. Wyżywienie na dobę: 30 dkg. chleba, 50kg kiełbasy, 3 dkg margaryny, i raz dziennie woda.

Oboz w Flossenbürgu był położony w górach na wys. około 1200m. w elbrzymim lesie zdala od osiedli ludzkich. Znajdowało się w nim 22 bloki z czego pierwsze cztery stanowiły tzw. kwarantynnę / wchodził w to także blok exp. do którego kierowane ciężkie choroby. Nr. bloku szpitalnego 22. /

Po przywiezieniu nas do Flossenbürga kazano nam rozobrać się do raga i popędzono nas przez 100m. po śniegu i mrozie do kąpieli. Zamknięto nas w sali kąpielowej, gdzie było tak ciasno, że nie mogliśmy nawet usiąść. Sala była ogrzana. W takich warunkach trzymano nas przez 6 dni / bez ubrania / od czasu do czasu polewając zimną wodą. Dopiero po dwóch dniach dane nam porcje zupy i chleb. A przez cały czas nie strzymywaliśmy wcale wody. W pierwszych dwóch dniach zginęło 50 osób a przez cały czas trwania tej kwarantanny około 500. zaznaczyć należy, że codziennie rano przychodził do nas mjr. niemiecki lekarz, który jednak nie udzielał żadnej pomocy. Trupy kładliśmy na stosie pod ścianą. Po 6-tu dniach zrobiono komisję lekarską, która polegała na tym, że mężczyźni o silniejszej budowie kierowane do bloków robotniczych, a słabszych zestawiano na wymarcie.

Zostałem skierowany do bloku robotniczego. Przebywałem w nim 200 osób. Mieliśmy trzy piętrowe kłosa. Obóz był iluzowany tzn. że mieszkańcy jednego bloku nie wiedzieli zupełnie co się dzieje w bloku drugim. Więźniowie byli zatrudnieni w pracach leśnych lub w kamieniołomach. Mnie skierowano do kamieniołomu. Znajdowały się one poza obrębem obozu w odległości 300m. Była to góra, którą rozsadzaliśmy dynamitem, następnie sortowaliśmy i musieliśmy nosić bliźki skalne przeciętne wagi 60-70kg. do obrabiarni, biegiem przez około 100m. Podczas noszenia byliśmy bici bezustannie przez szeregowców strzelających się spośród kryminalistów niemieckich. Każdego dnia mieliśmy

182/159 nastu zabitych, gdyż mordowanie więźniów należało do kardynalnego obowiązku i za to dostawali specjalne premie w postaci chleba. Zabitych musieliśmy przynieść do obozu, aby zgadzać się stan więźniów na apelu. Dzień ~~pracy~~ pracy trwał 12 godzin, przy głodowym wyżywieniu. W obozie panowała wszędzie czystość. Nie było rozstrzelań. Za użytkowanie ucieczki zostałem przydzielony do karnej kompanii. Warunki w niej były następujące: 16 godzin pracy, nie wolno było wysyłać listów, ani otrzymywać paczek.

W roku 1943 w maju przewieziono mnie do Gross Rosen. Był to obóz łżejszy. Pracewałem przy rwaniu kostki bazaltowej. Jakkolwiek nie było znożenia się, to jednak więźniowie masowo marli wskutek ciężkich warunków pracy i złego odżywiania się. Bardzo częste popełnianie samobójstwa. skaczące ze skały w otchłań.

W kwietniu 1944r. Przewieziono mnie niepewnie na Pawiak gdzie speczętku leżałem w szp. a potem pracewałem w arsztacie jako ślusarz. Był to okres masowych rozstrzeliwań więźniów. Podczas mojej bytności rozstrzelano 700 osób na Pl. Teatralnym.

Dnia 22 maja 1944r. wyprowadzono cel 270 mężczyzn/ w tym i mnie/ oraz 40 kobiet i ustawiono nas na korytarzu Pawiaka cewórkami. Następnie Gestapowiec wyprowadził po dwadzieścia osób za kratę, każą im się rozbiierać naga. Rozstrzelano ich pod murami Getha./ strzały były słabe. Ubrania rozstrzelanych pozostali więźniowie musieli pakować w worki, które wysyłano do Opieki Społecznej w Niemczech. Kiedy z naszej grupy pozostało 12 mężczyzn i 8 ko-

biet przyszedł Gestapowiec z kancelarii więziennej i oznajmił nam, że jesteśmy zwolnieni. Przewieziono nas na Al. Szuha i po podpisaniu deklaracji zobowiązującej nas do milczenia, wyszliśmy na wolność.

Teraz mogę stwierdzić, że każdy obóz koncentracyjny miał prawie jednakowe cechy: 1/ krematoria, 2/ komory gazowe, 3/ masowe rozstrzeliwania na rozkazy od wyższych władz, 3/ warunki pracy były tak obliczone aby więźniów jak najszybciej zginąć, 4/ głodowe wyżywienie 5/ brak pomocy lekarskiej, 6/ zbrednie-
sze obchodzenie się z więźniami 7/ dążenia do kompletnego znieprawiania się więźnia.

Powstanie zastało mnie na Pradze. Byłem wtedy po leczeniu się. 12 sierpnia przyjechała po mnie gestapowska pancernka, jak zresztą po byłych więźniów i wywieziono mnie do kaszarów 36 pułku przy ul. II Listopada. Następnie zostałem ewakuowany wraz z ludnością Pragi, do obozu W Kąkolewie, gdzie przebywałem do ofensywy styczniowej. Podczas zamieszania spowodowanego peśnikami niemieć udało mi się uciec i tym samym uniknąć ewakuacji do obozu. 28 lutego wróciłem do domu.

Zeznaję zgodnie z prawdą. Przed podpisaniem przeczytałem:

Stanisław Brygłota

Pretekółował:

A. Suswa

Warszawa, dnia 30 marca 1945r.

Załącznik do zeznania ob. Stefana Wyglądały

4 B

- Podczas mego pobytu na Pawiaku zetknąłem się z następującymi katami.
- 1/Müller, wpuszczał do celi psy i śmiał się gdy one gryzły uwięzionych.
 - 2/Bethke-podczas wypędzania więźniów do ustępu kazał wstawić do cel wanny z wodą i gasić światła naszwitek czego powracający wpadali do wody. Następnie kazano w ciągu 5 min. uprzętnąć wodę.
 - 3/Pieszyk/volksdeutsch/ zam prawdepodobnie na Okęńcu, *urzędował w szp. znęcając się nad cherymi.
 - 4/Ukraińcy, Kowalenko i Kawieniew - Specjalność wieszanie i zabijanie więźniów tzw. celi śmierci. Ostatym bił i znęcał się oraz grabił więźniów. Noga wywoływane z listy więźniów, z celi na korytarz gdzie ich natychmiast rozstrzelano.

Na 8-ym oddziale Pawiaka widziałem jak żydem wstrzykiwane zastrzyki doświadczenia. Obserwowane ich przez 4 godz. Potem przychodził lekarz stwierdzający przebieg doświadczenia. Wielu z nich marło. /Widziałem to wszystko dzięki temu, że pracowałem na korytarzu wymienionego oddziału./

Wiarygodność powyższego stwierdzam podpisem:

Stefan Wyglądały

Protokółowa: *S. Jura*

W-wa, 30 marca 1945